Opłatad ocztowa uiszczonagotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 94. — ROK XXXV.

WTOREK

3. KWIETNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: nez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztowa	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie.	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Preliminarz budżetowy odesłano do komisji.

Dokończenie sobotniego posiedzenia Sejmu.

Na sobotniem popołudniowem posiedzeniu Sejmu po przemówieniach posła Czapińskiego (PPS.), Sanojcy (BB), który m. in. zaznaczył, że o ile chodzi o budżet zeszłoroczny, to utrzymywano w ostatnim sejmie, że budżet ten jest nierealny. Tymczasem budżet ten nie tylko został wykonany, ale w kasie pozostały jeszcze rezerwy. Kończąc, mowca oświadcza, iż bezpartyjny blok postanowił wytężyć wszystkie siły, aby stworzyć wielką grupę ludzi pracy, która poprze rząd marsz. Piłsudskiego. Następny mowca poseł Chrucki (klub ukr.) podkreślił opozycję klubu ukraińskiego do rządu **i wnosi o odrzucenie preliminarza budżetowego.** Poseł Czapiński postawił wniosek o przerwanie dyskusji. Wniosek ten upadł **171** głosami, przeciw **114-tu.** Dalej przemawiał poseł Dąbski (Piast). Mówca ten stwierdził na wstępie, iż klub jego będzie głosował za **wysłaniem preliminarza do komisji,** a w komisji zgłosił swoje wnioski do poszczególnych działów. Klub Piasta pojmuje pracę w Sejmie w ten sposób, że dążyć będzie do **ustalenia systemu parlamentarnego.** Jako mniejszość, mówił poseł Dębski — zastrzegamy sobie **opozycję,** ale ta opozycja nie będzie niszczyła instytucji i **godziła w dobro państwa.** Pos. Anusz (B. B.) twierdził, iż Sejm chcąc zdać egzamin wobec społeczeństwa nie może od **pierwszego dnia uprawiać demagogji.** Dziwne jest to, czego dziś jesteśmy świadkami. Rząd wnosi ustawy inwestycyjne i odrazu zjawiają się posłowie, którzy rozpoczynają licytację nie **188, lecz 120 miljonów.** Jeżeli chcemy oddać przysługę parlamentowi — mówił pos. Anusz, a bez przedstawicielstwa narodowego nie można sobie wyobrazić współczesnego państwa, to musimy dbać, aby **parlament był czynnikiem w życiu państwowem, a nie jego hamulcem.** W tym momencie obrad pos. Czapiński ponowił swój wniosek o przerwanie dyskusji. Mimo protestów centrum, rozprawę przerwano. Przewodniczący wicemarsz. **Woźnicki** zakomunikował, iż wpłynęły **2 wnioski pos. Chruckiego** i komunistów o odrzucenie prelimnarza budżetowego. Przystąpiono do głosowania imiennego. Za wnioskiem pos. Chruckiego głosowało **139 posłów, przeciwko wnioskowi 278.** W wyniku głosowania preliminarz budżetowy odesłany został do komisji budżetowej.

Przystąpiono do sprawozdania komisji budżetowej o poprawkach senatu do projektu ustawy o nadzwyczajnych inwestycjach państwowych. W imieniu komisji budżetowej jako sprawozdawca większości komisji zreferował sprawę poseł Wyrzykowski, który **zgodnie z uchwałą komisji wniósł o odrzucenie poprawek senatu.** Na podstawie jego sprawozdania rozpoczęła się dyskusja, w której pierwszy zabrał głos wicepremjer **Bartel.** W dalszej dyskusji zabierało głos szereg mówców, bądź za wnioskiem komisji, bądź też przeciwko. W głosowaniu imiennem wszystkie **poprawki senatu zostały uchwalone,** to znaczy projekt ustawy o nadzwyczajnych inwestycjach państwowych **został uchwalony w myśl przedłożenia rządowego.** Wkońcu nagłość wniosku Z. L. N. w sprawie nowelizacji **rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju sądów powszechnych i trybunału administracyjnego uzasadniał poseł Pieracki.** Nagłość wniosku uchwalono, i na tem posiedzenie zamknięto.

Marszałek Daszyński u wicepremjera Bartla.

Warszawa. (PAT.) Dziś o godz. 12-tej w południe marszałek sejmu Ignacy Daszyński **złożył wizytę wicepremjerowi p. Bartlowi i konferował z nim około półtorej godziny.**

O SZKOŁĘ DLA PILOTÓW W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW) Do ministerstwa komunikacji wpłynęło podanie kilku fachowców francuskich aeronautyki w sprawie zezwolenia stworzenia na terenie stolicy szkoły pilotów, dostępnej dla najszerszych warstw. Projektodawcy zakupiliby specjalny teren na budowę lotniska dla ćwiczeń szkolnych i własnych hangarów. Dotąd Polska nie posiadała podobnej szkoły technicznej dla pilotów.

MANDATY POLSKIE NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

Praga. (PAT.). Dziś ukazały się oficjalne wyniki wyborów gminnych na Śląsku. W Trzyńcu otrzymał Związek śląskich katolików polskich 4 mandaty, inne partje polskie 10 mandatów, w tem 3 komunistyczne, Czesi otrzymali 11 mandatów. W Końskiem na 30 mandatów Czesi otrzymali 3 mandaty, komuniści 5, resztę mandatów zdobyły partje polskie. — W Dolnej Leśnej na 20 mandatów Czesi zdobyli tylko 2 mandaty (dawniej 4), w Górnej Leśnej Czesi zdobyli 5 mandatów. na ogółem 12 (dawniej mieli 10). W Szymburku Polacy otrzymali 10 mandatów, Czesi 8, w Bukowcu Polacy zdobyli 12 mandatów. Czesi 3, w Gródku Polacy 13, w tem 4 komunistyczne, zaś Czesi 2 mandaty.

POLSKA W KARTELU STALOWYM?

Wiedeń. (PAT.). Według doniesienia pism z Paryża rokowania w sprawie przystąpienia Polski do międzynarodowego kartelu stalowego **są już na ukończeniu.** Kwota polska nie **jest jeszcze dokładnie ustalona, jednakże wynosić będzie mniej więcej 340—400.000 ton.**

Czesi ograniczają wwóz węgla pol.

Wiedeń. (PAT.) Z Pragi donoszą, iż ze względu na obecne rokowania celne w Warszawie oraz ewentualną blizką **rewizję układu handlowego pomiędzy Polską a Czechosłowacją udzielono na miesiąc kwiecień zezwolenia na wwóz węgla polskiego do Czechosłowacji tylko w wysokości 30.000 ton wobec normalnego kontyngentu wynoszącego zwykle 60.000 ton.**

—:§:—

„Centrum katolickie" we Włoszech będzie rozwiązane?

Rzym. (PAT.). Jak się wydaje, nieporozumienie między rządem a Watykanem znajdzie się niebawem **na drodze pomyślnej likwidacji.** Pośród przewidzianych możliwości znajduje się również powolne rozwiązanie t. zw. **centrum katolickiego.** Prawdopodobnie nauka religji w stowarzyszeniach faszystowskich prowadzona będzie przez **księży specjalnie wyznaczonych przez władzę kościelną.**

—o—

Ryga. (PAT.). Sejm łotewski ratyfikował wczoraj wieczorem porozumienie handlowe z Polską, jak i też tymczasowy traktat handlowy.

TURNIEJ SZACHOWY O MISTRZOSTWO KRAKOWA.

W pierwszej rundzie turnieju szachowego o mistrzostwo Krakowa Chwojnik wygrał białemi z Rakowerem. Abłaszczyński wygrał czarnemi ze Sprintzerem. Pozostałe partje niedokończone.

Śląsk protestuje przeciw gwałtom niemieckim

I PRZECIW P. CALONDEROWI.

Katowice. (PAT.) W całym szeregu miejscowości na G. Śląsku **odbyły się wiece protestujące przeciwko orzeczeniu prezesa mieszanej komisji górnośląskiej p. Calondera w sprawie „Roty" i przeciw gwałtom niemieckim na Śląsku Opolskim. Szczególnie imponujący wiec odbył się w Katowicach.** Przyjęto rezolucje, poczem **uformował się demonstracyjny pochód,** który wyruszył ku siedzibie **komisji mieszanej.** Tam jednak policja demonstrantów nie dopuściła, wobec czego demonstranci po odśpiewaniu Roty rozeszli się do domów.

Nowa napaść na polski „korytarz".

„TRAKTAT WSERSALSKI — ŚWISTEK PAPIERU". — GDAŃSK MUSI WRÓCIĆ DO NIEMIEC.

Gdańsk. (PAT) W dniu wczorajszym odbyło się w Tiegenhofie wielkie manifestacyjne zebranie, urządzone przez zakon młodoniemiecki. Po tradycyjnych naradach i defiladzie oddziałów zakonu młodoniemieckiego, komtur gdańskiego zakonu młodoniemieckiego Wienss powitał delegata niemieckiego gen. Salzenberga. Wskazując na obecne ciężkie położenie W. M. Gdańska komtur Wienss podkreślił, że Wolne Miasto Gdańsk znajduje się w przededniu rozstrzygających decyzyj. Decyzje te ze względu na gwałtowne oderwanie Gdańska od Rzeszy niemieckiej mogą wypaść **tylko w kierunku zwrócenia (!) Gdańska państwu niemieckiemu.** Następnie zabrał głos **delegat zakonu młodoniemieckiego z Berlina, gen. Salzenberg,** który po naszkicowaniu zadań i działalności zakonu młodoniemieckiego oświadczył m. in. dosłownie: „Porozumienie Niemiec z Francją będzie tylko wtedy możliwe, **jeżeli korytarz polski zniknie, jeżeli Gdańsk wróci z powrotem do Rzeszy Niemieckiej, jeżeli otrzymamy z powrotem wystarczającą armję, której potrzebujemy do obrony naszych granic oraz jeżeli Traktat Wersalski, jako świstek papieru, powędruje do kosza.**

Wskazując na politykę zachodnią Rzeszy Niemieckiej, gen. Salzenberg podkreślił, że **polityka ta jest właściwie polityką wschodnią na daleką metę. Tylko na Wschodzie otwierają się dla nas i dla naszego przeludnionego kraju możliwości rozwoju.** Następnie przeszedł gen. Salzenberg do omówienia sytuacji Gdańska, przyczem oświadczył:

„Niech niebo ochroni nas od Locarna Wschodniego, któreby utrwaliło granice i polski korytarz".

I Rumunja żąda konfiskaty złota sowieckiego.

Bukareszt. (PAT.) Według doniesień pism przedstawiciel rządu rumuńskiego w Nowym Jorku zwrócił się do władz amerykańskich z prośbą o skonfiskowanie depozytu złota rządu sowieckiego na korzyść Rumunji. Idzie tu o 350 lei złotych. którego zwrotu żąda Rumunja od Rosji sowieckiej za depozyt złota rumuńskiego banku narodowego przewiezionego podczas wojny do Moskwy. Słychać, że rząd rumuński powierzył kilku znanym adwokatom nowojorskim reprezentację rządu rumuńskiego wobec sądów amerykańskich.

Układ między Stanami Zjedn. a Chinami.

Szanghaj. (PAT.) Korespondent Havasa donosi, że pomiędzy Chinami a Ameryką podpisany został układ zatwierdzający przyjęcie do wiadomości 2 dekretów rządu nacjonalistycznego nakazujących poszanowanie cudzoziemców oraz ściganie komunistów ponoszących odpowiedzialność za wypadki nankińskie. Pozatem układ ten bierze pod uwagę dwie klauzule odrzucone przez Londyn: 1) Waszyngton wyraża ubolewanie z tego powodu, iż amerykańskie statki wojenne były zmuszone do bombardowania Nankinu. 2) Ameryka prowadziła zawsze politykę przychylną dla władz południowych i ponawia swoje dawniejsze oświadczenie dotyczące zawieranych obecnie traktatów Ameryka otrzymać ma tytułem odszkodowania 100.000 taelów.

Rokowania z Francją trwają dalej.

—oo—

Poincare mówił o „zbliżeniu serc".

Carcassonne. (PAT.) W wygłoszonem tutaj przemówieniu. Poincare przedstawił rezultaty **działalności rządu,** zaznaczając, że dzieło **winno być prowadzone dalej.** W ciałach ustawodawczych. mówił Poincare. rząd musi rozporządzać **stałą większością,** aby móc w przychylnej atmosferze prowadzić dzieło **ostatecznego uzdrowienia waluty.** Starać się musi o poparcie coraz pomyślniejszych zresztą warunków w przemyśle. handlu i rolnictwie oraz wprowadzić reformy odpowiadające rzeczywistemu postępowi społecznemu. stąpającemu po drodze już poprzednio nakreślonej i unikającemu utopji komunistycznych. Poincare potępia energicznie **propagadę komunistów,** potem przechodząc do polityki zewnętrznej zaznacza. że **nic nie zdoła osłabić woli Francji w kierunku zapewnienia pokoju,** i że nikt nigdy nie będzie mógł Francuzom zarzucić jakichkolwiek **aktów, giestów czy słów sprzecznych z działalnością pokojową. Zbyt wiele ucierpieliśmy od wojny,** podkreśla Poincare, **aby ją znów wywoływać.**

Przypomina wreszcie niezliczone usługi Francji oddane ideałowi pokoju i stwierdza. że Francja **daleka jest od myśli o odosobnieniu i wykazuje stanowczą wolę współpracy nad wszechświatowem zbliżeniem umysłów, przygotowujących zbliżenie serc.**

—oOo—

MIĘDZYNAROD. KONFERENCJA EMIGRACYJNA.

Hawanna. (PAT.) Otwarta została tutaj 6-ta międzynarod. konferencja emigracyjna. W konferencji przewidziany jest udział delegatów około 50-ciu narodów.

—OO—

TRZĘSIENIE ZIEMI W OKOLICACH SMYRNY.

Konstantynopol. (PAT.) Wczoraj w całym kraju dały się odczuć silne wstrząśnienia podziemne. które zwłaszcza w okolicy Smyrny były bardzo gwałtowne. Według pierwszych doniesień w Smyrnie i okolicach 40 osób poniosło śmierć, a wiele zostało rannych. Leżąca w pobliżu Smyrny wioska została całkowicie zniszczona. Późniejszy telegram donosi o śmierci 16 osób oraz o poranieniu z górą 50 osób.

—oOo—

POŻARY W GRECJI.

Wiedeń. (PAT.) Według doniesień dzienników z Aten spalił się w Pireus magazyn tytoniu braci Papastrato. Powszechnie sądzą, że pożar ten spowodowali komuniści. Jest to już od dni 14 trzeci pożar w greckich magazynach tytoniowych. Rząd przedsięwziął jak najostrzejsze zarządzenia przeciwko propagandzie komunistycznej,

Co słychać w Krakowie?

Sejmik nauczycielstwa szkół średnich

100 delegatów uczestniczy w obradach.

Wczoraj w niedzielę odbył się w Krakowie doroczny VII z rzędu okręgowy Zjazd delegatów kół T. N. S. W. (Tow. Naucz. Szkół średn. i wyższych). Na Zjazd przybyło **przeszło 100 delegatów reprezentujących 34 kół T. N. S. W.** i 1265 członków, jakich skupia wspomniana organizacja na terenie wojew. krakowskiego i kieleckiego. Na Zjeździe byli obecni: kurator okr. szkolnego dr. T. Kupczyński, naczelnicy Wydziałów Kuratorjum Przyjemski, Trepka i Ziemnowicz, wizytatorzy dr. Jakóbiec, Wierzbicki, Kiedryński, Wasylowicz i ks. dr. Hanuszek. Życzenia dla Zjazdu nadesłał wizytator ks. Prałat Podwin. Zarząd Główny reprezentował wiceprezes dr. Dawidowski.

Zjazd zagaił przemówieniem prezes okr. **dyr. A. Mikulski**, omawiając objektywnie światła i cienie, wśród jakich pracowała w ostatnim roku szkoła średnia i jej nauczycielstwo; wspomniał dalej o znienawidzonej i szkodliwej ustawie sanacyjnej, o projekcie ustawy, o ustroju szkolnym i t. d., przyczem zaznaczył, że nauczycielstwo szkół średnich, mimo trudnych warunków tak ogólnych jak i osobistych pracuje nad dalszem swem kształceniem i idzie z wiarą naprzód, ofiarując swą pracę nietylko szkole ale i instytucjom społeczno-oświatowym.

Badania psychotechniczne w szkołach zawodowych

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego Zjazdu Delegatów — udzielił przewodniczący głosu **inż. dr. Biegeleisenowi**, kierownikowi pracowni psychotechnicznej przy Muzeum przemysłowem w Krakowie, który wygłosił referat na temat: „Badania psychotechniczne w szkołach zawodowych". Referent wyjaśniwszy istotę i znaczenie badań psychotechnicznych przytoczył szereg przykładów, ilustrujących wielką wartość badań i ich wyniku praktycznego, poczem zachęcił zebranych do stosowania badań na terenie swej pracy szkolnej. Referat wywołał ożywioną i interesującą dyskusję, stwierdzającą, że badania te nie są obce nauczycielstwu szkół średnich i że zamierza ono stosować je przy egzaminach wstępnych do szkół średnich, a może i przy egzaminach dojrzałości. Drugi referat

O „nowelizacji pragmatyki służbowej

wygłosił **prof. Trybowski.** Referent wskazał na niebezpieczeństwo, jakie zawisło nad szkołą i nauczycielstwem wskutek stosowania znowelizowanego art. 58 pragm. naucz., który daje możność przeniesień „dla dobra szkoły i służby" — i zakończył odpowiedniemi wnioskami. Ożywiona dyskusja nad tą tak ważną dla nauczycielstwa sprawą wykazała **solidarność ogółu delegatów ze stanowiskiem referenta**, co ujawniło się w przyjęciu en bloc jego wniosków, dotyczących wprowadzenia do par. 58, 60, 146 i in. pragmatyki naucz. zmian w tym kierunku, **by przeniesienia „ze względu na dobro szkoły" były możliwe jedynie po uznaniu motywów przeniesienia** przez komisję kwalifikacyjną, **istniejącą przy kuratorjach za słuszne, oraz za zgodą** Rady Szkolnej Okręg., którą należałoby natychmiast powołać tam, gdzie istnieją po temu warunki. Nadto uchwalono zasadniczy wniosek o wezwaniu Z. Gł. T. N. S. W., by dołożył wszelkich starań o **zupełne zniesienie par. 58 pragm. służb. oraz o sprecyzowanie pojęcia „dla dobra służby"**.

Z działalności w r. 1928-7

Na popołudniowem posiedzeniu przedłożył sekretarz **prof. R. Niemiec** sprawozdanie z działalności w r. szk. 1927/28, a skarbnik **prof. F. Tarnowski** sprawozdanie kasowe z Funduszu pośmiertnego. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że w okręgu znajdują się 34 koła Towarzystwa z 1265 członkami. Przy zarządzie okręg. istniały sekcje i referaty. Zarząd okręgowy interwenjował w wielu wypadkach w sprawach zasadniczych i osobistych w kuratorjum, urządził ankietę w kołach i wśród rodziców w sprawie ustawy o ustroju szkolnym, organizował **akcję w obronie 8 kl. gimn.** i zbierał materjały do memorjału w sprawie ustawy ustrojowej, mianowicie wynik egzam. wstępnych absolwentów szkół powszechnych do szkół średnich. Wynik był bardzo ciekawy, potwierdzający tezę T. N. S. W., że **wyższe klasy szkoły powsz. nie dają należytego przygotowania do gimnazjum.** Nadto Związek Okr. wprowadził na terenie całego okręgu przepisy pragmatyczne dla prywatnych zakładów, przygotował Walny Zjazd T. N. S. W. w Krakowie, wziął udział w pogrzebie Słowackiego, w akcji odczytowej z tej okazji i zorganizował kilka kolonij wypoczynkowych.

Sprawozdanie kasowe wykazuje w dochodach 5614.13 zł. — w pozostałości kasowej 2626.39 zł. Fundusz pośmiertny liczył około 250 członków — a w ostatnim roku wypłacił 3 zapomogi rodzinom zmarłych członków. — Po przeprowadzonej dyskusji, w czasie której **podziękowano prezesowi okręgu dyr. Mikulskiemu i Zarządowi okręgu za pełną oddania się pracę w trudnych warunkach** — przyjęto sprawozdanie do wiadomości i udzielono Zarządowi okręg. **absolutorjum z działalności** oraz prowadzenia finansów.

Rezolucje

Z szeregu zgłoszonych wniosków uchwalono wnioski dotyczące: 1) zawierania umów z nauczycielami kontraktowymi z wliczeniem okresu wakacyjnego, 2) **policzalności lat dla nauczycieli prywatnych**, 3) dążenia do zawierania umów zbiorowych w zakładach pryw., 4) **obrony zajęć ubocznych nauczycieli**, 5) **uzyskania zniżek kolejowych dla naucz. kontraktowych**, 6) **zniesienia ustawy sanacyjnej**, 7) budowy i urządzenia letnisk wypoczynkowych, 8) jednomiernego traktowania sprawy koedukacji w szkołach średnich ogólnokształcących i szereg innych.

Wybory.

Do Zarządu Okręgowego zostali wybrani: dr. Zenon Klemensiewicz, jako prezes oraz pp.: Borkowska, Deszcz, Górka, prof. Uniw. Jag., dr. Hammer, dr. Kukliński, dyr. Mikulski, dyr. Pogorzelski, ks. dr. Rychlicki, Trybowski, Kowarz, Błażejewicz i Traczewska jako członkowie Zarządu. Nadto wybrano 6 członków zastępców, komisję rozjemczą i rewizyjną.

Ustępującemu Prezesowi okręgu dyr. Mikulskiemu podziękowano serdecznie wśród oklasków za kilkuletnią pracę na stanowisku przewodniczącego okręgu.

Tkaniny Katedry wawelskiej.

Zamówienia Biskupa Tomickiego w Rzymie. — Pracownia tkacka i hafciarska przy boku królewskim. — Bogactwo tkanin siedziby monarszej w dawnych czasach.

Wielce interesującym był odczyt, jaki **Ks. prof. Dr Kruszyński** wygłosił przed kilkoma dniami w Towarzystwie Dante Alighieri (ul. św. Anny 12) o tkaninach weneckich i florenckich Katedry wawelskiej. W odczycie zilustrowanym bogato zdjęciami fotograficznemi, najbardziej typowych tkanin katedralnych oraz autentycznemi częściami ornatów, znajdujących się obecnie w naprawie w Muzeum techniczno-przemysłowem — omówił Ks. Dr Kruszyński pochodzenie i technikę wykonania tkanin Katedry wawelskiej, naprowadzając bogactwo tkanin Zamku królewskiego w Krakowie i rzucając szkic na ogniska przemysłu tkackiego we Włoszech.

Znaczna część tkanin Katedry pochodzi z 17 i 18 wieku, chociaż jest wiele takich, których pochodzenie datuje się z okresu wczesno renesansowego. Szczególniej interesujące są **tkaniny z altembasu**, t. j. tkaniny o dwóch wysokościach, o wzorze wyższym, a tle niższem. Tkaniny te, pochodzenia weneckiego i florenckiego, sięgają pierwszej połowy 15 wieku. W miarę zbliżania się do r. 1500, zmieniały one zarówno stylizację wzorów, jak i sposób wyrobu przez to, że wzór dominował nad tłem i stopniowo go zakrywał. Równorzędnie z tem zjawiskiem ulegał zmianie charakter wzorów, zdradzający jednak często motywy chińskie, wyrażające się w niespokojnych linjach czy rzutach. Zademonstrowane przez prelegenta liczne przeźrocza ornatów włoskich, hiszpańskich i francuskich, ilustrowały znakomicie rozwój techniki altembasowej, przyczem kwiat granatu widniał wszędzie, jako wybijający się motyw, bądźto w układzie ósemkowym, bądźto w S pionowem, bądźteż w mniejszych esownicach — będących dosadnym wyrazem wpływów sztuki chińskiej na tkactwo europejskie.

O zamawianiu **wprost w Rzymie haftowanych szat kościelnych dla kadedry wawelskiej** mamy wiadomości zupełnie pewne. I tak biskup Piotr Tomicki (1523-1535) przez ks. Dr. Stanisława z Rzeczycy, który jako spowiednik „linguae slavonicae" przebywał stale w Rzymie, zamówił tam kaptur do kapy (scutum) z wyobrażeniem Trzech Króli a na wzór posłał stary wyszywany kaptur. Biskup zastrzegł, aby rzecz była wykonaną pięknie, wedle wzoru pierwszorzędnego malarza, przyrzekając za to dzieło zapłacić 30 skudów, czyli talarów. Widocznie nadeszły pomyślne wiadomości o stanie roboty, gdyż biskup zamówił niebawem hafty do ornatu, w rodzaju tych, jakie kardynałowie i prałaci rzymscy zwykli nosić na ornatach. Równocześnie prosi ks. Tomicki o wyszycie ozdób do swych dalmatyk „spale, suprale, pecze ut Itali vocant", podając zarazem ich wymiary i treść wyobrażeń jakie miały być wyhaftowane.

Wśród szat kościelnych, które biskup Tomicki zapisał w rozporządzeniu ostatniej woli Katedrze krakowskiej była kapa „wytwornej rzymskiej roboty" zapewne ta, do której kaptur dał wyhaftować w Rzymie. W inwentarzu katedralnym z r. 1563 powiedziano, że jest to kapa ze złotego adamaszku z utkanemi herbami biskupa Łodzia i z pretekstą szeroką z 8 wyobrażeniami Chrystusa Pana. Kaptur, powiedziano, jest darem biskupa Tomickiego. W testamencie biskup Tomicki pozostawił Katedrze wawelskiej jeszcze ornat czarny z aksamitu weneckiego.

Wspominając o bogactwie tkanin Zamku królewskiego na Wawelu, prelegent na podstawie rachunków dworu królewskiego, wydanych przez Dr. Adama Chmiela i Stanisława Tomkowicza przytacza ciekawe szczegóły. W latach 1544—1549 a może i później zajęty był u nas Franciscus Italus, nadworny tkacz i hafciarz, który otrzymał zwrot wydatków za narzędzia swego zawodu; pewnem się więc staje, że **przy boku królewskim istniała pracownia tkacka obok hafciarskiej i to pracownia tkanin artystycznych.** Franciscus Italus przybył do Krakowa z Wilna w r. 1544, jak to wynika z rodzaju rękopisu, w sprawach zleconych mu przez króla; w r. 1549 bawił z królem w Radomiu, gdzie ozdobił mu czarnym jedwabiem laskę z kości, zapewne słoniowej. Przyrządy tkackie były w owych czasach tak proste, że bez trudu można je było rozbierać i przewozić; jedwabiu i złota włoskiego było u nas poddostatkiem, a stąd nic nie stało na przeszkodzie założeniu pracowni.

Że na naszym dworze królewskim bogactwo najdroższych tkanin było niesłychane, świadczy Justa Deciusa opis wesela Zygmunta i Bony. Izba letnia królowej na Zamku, gdzie odbywała się uczta weselna była obita złotym altembasem a sypialnia królewska altembasem tak bogato, że ani palca nie można było położyć na wolne miejsce: „ne digito quidem locus esset vacuus". Tkaniny te oblicza Justus na **przeszło 1400 łokci.** Wielkie też są zachwyty gościa włoskiego w opisie wesela Bony. Gość ten, któremu napewno nie była obca wystawność tkanin na włoskich dworach książęcych opowiada, że wśród pokoji królewskich na piętrze znajdowała się **izba ubrana arrasami z jedwabiu i złota, druga brokatem altembasowym, trzecia tkaninami czerwonemi z namiotem łoża,** które szczególniej podziwiał i piękną oponę ze złotego brokatu. Dalsze cztery pokoje zamkowe były całe ubrane altembasami i arrasami a izba, gdzie odbywała się uczta, ozdobiona rozmaitemi brokatami. Później w r. 1550 na koronację Barbary Radziwiłłówny krawiec Marcin z sześciu towarzyszami zeszywał postawy złotogłowiu do ozdoby komnat. Z listu Bonifazia Vannozzi posiadamy ciekawą wiadomość, że przy uroczystości chrzcin córki Zygmunta III w r. 1597 wybito izbę na ucztę **czarną tkaniną** na znak żałoby po zmarłej niedawno Annie Jagiellonce. Odpowiadało to nieźle ówczesnym upodobaniom, gdyż moda ubrań hiszpańskich wprowadziła zamiłowanie czarnej barwy tkanin. Rozumie się, że wymienione tu złotogłowie i altembasy były roboty włoskiej, gdyż w innych krajach w owych czasach ich jeszcze nie wyrabiano, z wyjątkiem Hiszpanji, która jednak nie wytwarzała ich w takiej ilości i za Zygmuntów nie pozostawała w tak żywych związkach z Polską jak Włochy.

W końcu swojej prelekcji prof. Kruszyński zwrócił uwagę na tkaniny pasiate i rzucikowe z herbami biskupów, prostując mylne niejednokrotnie zdanie, jakoby się one datowały z 18 wieku, przyczem wykazał ich włoskie pochodzenie.

sl.

Pracowity dzień Pogotowia ratunkowego.

Ofiary raidu motocyklistów. — Nożownicy grasują. — Pod kołami samochodów. — Pogotowie w Teatrze. — Nieporozumienia małżeńskie.

Lekarze dyżurni Pogotowia ratunkowego byli wczoraj nieustannie czynni na mieście i na samej stacji, opatrując liczne ofiary nieszczęśliwych wypadków. — I tak Józef Krotenteuer oraz Antoni Fleischman, **uczestnicy raidu motocyklistów** wskutek defektu motorów zostali **wyrzuceni do przykopu**, jeden w Izdebniku, drugi na górze mogilańskiej i doznali **wstrząsu mózgowego oraz ogólnych ciężkich obrażeń.**

Feliks Knapik, monter, został wczoraj pobity na ul. Biskupiej przez nieznanych osobników. Ma rany cięte na głowie i ręce. — Zuzannę Kantorównę, służącą, uderzył jakiś opryszek flaszką w głowę, zadając jej ciężkie rany. Na Edwarda Pachnera murarza, napadli niewyśledzeni dotąd osobnicy i poranili go nożami w głowę. Wypadek miał miejsce w porze wieczornej na plantach koło Esplanady. — Ofiarą jakiegoś opryszka padła wczoraj pani **J. S.**, żona asystenta Uniw. Jag. W chwili, gdy przechodziła pod wiaduktem kolejowym na Warszawskiej, rzucił z mostu młody chłopek cegłę, która zraniła ją ciężko w głowę. — Henryk Gieraszowicz, ekspedjent masarski został zraniony w prawą rękę, a praktykanta masarskiego Salarza zranili napastnicy nożami w prawą nogę.

Nie brak było również wypadków samochodowych. I tak: Agnieszka **Lisówna**, robotnica została potrącono przez auto Nr. 6159 u wylotu ulic: Florjańskiej i św. Tomasza i doznała ogólnych ran tłuczonych. — Na ulicy Starowiślnej opodal „Uciechy" wpadł pod samochód Józef **Sekuła**, uczeń i złamał prawą nogę.

Pogotowie odwiedziło dalej Teatr im. J. Słowackiego. Obecne na przedstawieniu popołudniowem „Upiorów": Rozalja **Fischgrund** krawcowa i Essen **Wolfstoff** uczenica, widocznie przejęte sztuką czy grą Moissi'ego zemdlały, tak, że z trudem udało się je przywrócić do przytomności.

Niemiłe awantury mieli wczoraj Roman Hauptman i Leokadja **Plewowa**. Pierwszy został w czasie sprzeczki ze swoją towarzyszką spaceru pogryziony po rękach, Plewową zaś ugodził mąż żelazkiem w głowę.

Z szeregu dalszych wypadków należy jeszcze wymienić następujące: Rozalja **Janik**, służąca, wypadła z wagonu na bruk peronu i pokaleczyła sobie dotkliwie kolana. — Antonina **Kuła**, idąc po drabinę na strych upadła na ziemię i skaleczyła sobie rękę.

Ofiary wszystkich wspomnianych wypadków opatrzyli lekarze Pogotowia i bądźto przewieźli je do szpitala, bądź też powierzyli opiece domowej.

—oo—

Kraków, dnia 2-go kwietnia 1928.
Poniedziałek, 2-go: św. Franciszka, św. Pawła.
Wtorek, 3-go: św. Ryszarda b.
Wtorek, 3-go: wschód słońca o godzinie 5.13, zachód o godzinie 18.14.

—oo—

PRZYRZECZENIA HARCERSKIE NOWYCH CZŁONKÓW. Hufiec harcerski m. Krakowa obchodził wczoraj piękną uroczystość przyjmowania przyrzeczeń harcerskich od 3-ch nowych członków; na pięknej polanie parku ludowego w lesie wolskim rozwinęły się drużyny: 13-ta (młodzieży rzemieślniczej) i 14-ta (uczniów gimnazjalnych z Zakładu ks. Siemaszki); na front oddziałów wystąpili trzej młodzi harcerze i w obecności „starszyzny" harcerskiej złożyli uroczyste ślubowanie na wierną służbę Bogu, Ojczyźnie i ideałom harcerskim. Przyrzeczenia odebrał zastępca hufcowego Kreine, który szczerym uściskiem dłoni i równie szczerym pocałunkiem z każdym nowo przyjętych harcerzy, przyjmował ich do grona drużyn harcerskich.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się dziś, w poniedziałek, o godzinie 5-tej popołudniu. Na porządek dzienny zgłoszono 4 prace.

KONCERT RELIGIJNY Z MISTERJUM-OPERA P. T. „SIOSTRA ANGELICA" urządzony w ubiegłą niedzielę w kościele św. Agnieszki przez Krak. Tow. muzyczne pod kier. dyr. p. Bol. Wallek-Wallewskiego zgromadził liczną publiczność, która rozentuzjazmowana znakomitą grą i śpiewem całego zespołu, zwłaszcza p. Jaworzyńskiej (siostra Angelica) i p. Lewandowskiej (księżna jej ciotka), głośno wyrażała życzenie powtórzenia tego w Polsce dotąd nieznanego misterjum.

OSTATNIA SENSACJA KRAKOWA. Na placu między wylotem ul. Wolskiej i Aleji Krasińskiego wybudowano olbrzymie, 2-piętrowe rusztowanie, na którem ułożono szyny kolejki napowietrznej. Z niewidzianą dotąd w Krakowie imprezą wystąpiło przedsiębiorstwo niemieckie, oddając część dochodu Akademickim Stowarzyszeniom Samopomocowym w Polsce. Kolejka ściągnęła olbrzymie tłumy publiczności, żądnej emocjonujących wrażeń, jakich nie skąpi zawrotna jazda. Do kasy wydającej bilety w cenie 50 i 30 gr od osoby nie mogły się formalnie docisnąć tłumy pasażerów, a z wagoników przepędzających z szybkością kolei po krzywiznach i wyniosłościach toru „Luna Parku" rozlegały się co chwilę okrzyki wiwatowe. Kraków ma swoją sensację.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z DOROŻKĄ. W nocy z soboty na niedzielę o godzinie 3.15 w ul. Karmelickiej, naprzeciw kościoła OO. Karmelitów najechał szofer dorożki samochodowej Nr. Kr. 6197 Stanisław Południak na dorożkę konną, powożoną przez Bartłomieja Kasperkiewicza. Skutkiem zderzenia dorożka i samochód zostały silnie uszkodzone; jadąca dorożką Karczówna N. odniosła lekkie uszkodzenie cielesne.

DROGI POBYT W RESTAURACJI. Słupczyk Bartłomiej zgłosił w policji, że dnia 31. marca w czasie, gdy był w restauracji Habera przy ul. Siennej L. 14 skradziono mu z kieszeni kurtki zegarek, wartości 65 złotych. —

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w poniedziałek powtórzony będzie „Faust" z Moissi'm jako Mefistofelesem.

„Autami w góry i na step Czarnomorski".

Unja 4 państw. — Wyprawy naukowe. — Zjazd w Bukareszcie. — Wycieczki. Dobrudża. — Kolonje krzyżowe. — Czar stepu. — Delta Dunaju. — Droga na Wschód.

Przed kilku dniami odbyło się w sali Zakładu Mineralogicznego Uniw. Jag. przy ul. Gołębiej L. 11 zwyczajne Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Geograficznego, na którem prof. Limanowski z Wilna wygłosił prelekcję na temat „Autami w góry i na step Czarnomorski". Przed pięciu laty — zaczął prof. Limanowski — odbył się zjazd w Brukseli, na którym cztery młode państwa: Polska, Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja, zawiązały unję, celem wspólnego podjęcia prac nad poznaniem swych krajów. Polska — kulturalnie najstarsza — postanowiła zwołać członków tej misji czyli asocjacji na pierwszy zjazd do Borysławia. Wybór tego źródła naftowego okazał się bardzo trafny; pokazano wprawdzie niewiele, a mimoto cudzoziemcy nie mieli dość słów pochwały i uznania dla doskonale zorganizowanej wycieczki i bogactwa wrażeń, jakie w przeciągu krótkiego czasu zdobyli.

Następne zebranie członków unji zwołano do Bukaresztu w roku 1927. Unja wyszła bowiem z założenia, że zbadanie olbrzymiego kawału skorupy ziemskiej, jakim jest Rumunja dotąd prawie nietknięta, z dziewiczemi lasami i geologją w początkach, przyniesie moc korzyści i wrażeń, zwłaszcza, że zjazd ten postanowiono odbyć w autach. Do zjazdu należeli **wszyscy geologowie polscy**, zaproszono **również** kilku cudzoziemców (Francuzów, Anglików, Amerykan i Niemców). Zjazdowi oddano do dyspozycji 32 auta, po 3 członków na jedno. Niesłychanie pomocnym i oddanym asocjacji okazał się minister handlu i przemysłu w Rumunji p. Mrazek, któremu towarzyszyła małżonka, jedyna kobieta pomiędzy współ uczestnikami wyprawy.

Karawana aut posuwała się wśród sterczących wysoko skał karpackich drogami nie do przebycia, tak, że w wielu miejscach pobudowano z polecenia ministra **specjalne pomosty** z poprzecznych belek **i zdobywano najtrudniejsze tereny.** Zjazd podzielono na szereg wycieczek kilkudniowych, z których najpiękniejszą i najbogatszą w zebrany materjał okazała się **siedmiodniowa wycieczka w Dobrudżę,** blisko delty Dunajowej. Celem jej było zbadanie „**Zielonej Skały**", stanowiącej podłoże rzeki, tem się też tłumaczy liczny udział geologów polskich. Najbardziej charakterystyczną rzeczą, spotykaną w czasie długich wędrówek, były „**kolonje" krzyżowe**. Prawie nikt z jadących nie zauważył ich odrazu, ale na drugi, trzeci dzień wyprawy zaczęły same wpadać w oczy tem więcej, że **zachwycały swoją różnorodnością**. Przydrożne krzyże, tworzyły jakby grupy, których centrem był jakiś klasztor (monastyr); dokoła niego były rozrzucone krzyże o tychsamych kształtach. Ale nie spotkało się dwóch kolonij z jednakowemi krzyżami. Jedne olbrzymie, wyciosane z drzewa ze starożytnem malarstwem bizantyjskiem, inne małe, zebrane w grupki pod wspólnym daszkiem, proste lub rzeźbione w najrozmaitszy sposób, starorzymskie, potężne, a wzorowane na krzyżach złotników z 13. wieku. W Bukareszcie znajduje się **Muzeum Parvana,** który zebrał niewiele wprawdzie, ale zato cudownych rzeczy i między niemi znajdują się właśnie wzory tych przepięknych, przydrożnych krzyżów, zachwycających swoim stylem i rozmaitością.

Centrami kolonij są monastery o pięknej, starożytnej budowie, które niestety obecnie odnawiane, zatracają swoją pierwotną wartość. Drugą rzeczą, cieszącą oko widza, to **domki rumuńskie.** Ani jeden nie podobny do drugiego. Różnią się między sobą kształtami, rozmiarami, barwnem pomalowaniem, a wszystkie gustowne i czyściutkie, tworzą prześliczne wioski. Architektura ich należy do wszystkich czasów i stąd niepewność i przypuszczenie, **czy Karpaty nie były poprostu schronieniem różnych narodów, kryjących się przed inwazją lub prawem z żyjących ze sobą w symbiozie.** Ten łuk Karpat wschodnich to istne muzeum; co krok spotyka się ciekawe zabytki architektury, malarstwa i rzeźby, świadczące o szalonej twórczości starych rodów. Jeżeli się weźmie pod uwagę malownicze stroje narodowe rumuńskie, dla mężczyzn długie białe sukmany, wyszywane koszule i duże kapelusze, dla kobiet barwne fartuchy i spódnice, haftowane w przepiękne wzory, białe bluzy z szerokiemi rękawami i poprzecznym haftem na nich, korale, wysokie buty, a w końcu doda się jeszcze i to, że położenie wiosek na nizinach u stóp piętrzących się gór jest cudowne, to naprawdę, **dziwić się można, czemu nasi malarze nie skierują swych kroków w tę krainę cudów i piękna, przedkładając nad nią Włochy.** Obok siebie leżą wioski serbskie, tureckie, rosyjskie, bułgarskie, ciągnąc się aż po krańce stepu, po Dobrudżę. Uczestnicy wyprawy przebyli tę drogę w swoich autach, zatrzymując się na noclegi u gościnnych mieszkańców, którzy **prześcigali się wzajemnie w podejmowaniu gości.** Bankiety były w codziennym programie, tak, że w końcu goście unikali ich, bojąc się przejedzenia, zwłaszcza kawiorem, podawanym w olbrzymich porcjach.

W ten sposób dojechała wyprawa aż po step, po Dobrudżę. Z chwilą jednak, gdy ludzie znaleźli się na stepie i zachwyceni atakiem jego przyrody, puścili się przed siebie, poginęli, jak muchy. Step bowiem, źródło słońca i zdrowia, to taka potęga wrażenia, że człowieka coś pcha ku niemu, uzdrawia i regeneruje. I niewiadomo, jak i kiedy, przeciskając się przez bujną stepową roślinność, znaleźli się raptem wszyscy uczestnicy wycieczki na wznoszącej się wśród stepu górze „**Monte Carolus**", skąd oczom ich ukazał się **wspaniały widok na szeroko rozlaną deltę Dunajową.** Jest to jedyna delta Europy o tak konkurencyjnej wartości, a tak niesłychanie piękna ze swojemi szeroko rozlanemi masami wód, które przy zorzy porannej lub wieczornej, mienią się wszystkiemi barwami tęczy w jaknajdelikatniejszych odcieniach, że **uroku tego nie zastąpią nawet laguny weneckie w najcudowniejszą południową noc.**

I wtedy dopiero rozumie się naszych Żółkiewskich, Chodkiewiczów czy Sobieskich, to parcie nad morze Czarne, to dobieranie się nasze z powrotem do tego świata, który ongiś swojem ciałem zagrodził nam Turek. Teraz więc kiedy mamy dom wolny, a bramę na wschód otwartą, powinno wyjść hasło w sprawie rozwiązania kwestji wschodniej, temwięcej, że Rumuni są czuciem polscy, mają szeroki gest, a różnią się od nas tylko religją. **A hasło takie powinien dać Kraków, posiadający instynkt rasy i obudzić obumierający pod tym względem Lwów.** Najstarsze drogi handlowe, wiodące z Wilna do Brześcia, Lwowa, Suczawy aż nad morze Czarne charakteryzują tesame pamiątki w postaci figur czy kaplic św. Mikołaja (patrona handlu — w Krakowie nad starą Wisłą) i świadczą, że nasze drogi na wschód, kończyły się u progów morza. Toteż na sam widok takiego portu, jakim jest Konstanca, okno na wschód, skrzydła nam rosną i czujemy w sobie nieprzepartą chęć puszczenia się tą drogą, aby iść w rozkwit. Co nam w tym wypadku czynić należy, podszepną niewątpliwie takt i nasze własne poczucie.

Prelekcję uzupełnił prof. Limanowski pięknemi obrazami świetlnemi, a że wygłosił ją pod wrażeniem osobistych przeżyć i wspomnień i ożywił dowcipem, zebrał buczne, a zasłużone oklaski od tłumnie zgromadzonej publiczności.

RÓŻA LIPECKA.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Wtorek, 3 kwietnia:

Kraków. (566). Godz. 12: Transmisja sygnału czasu, hojnału z wieży Marjackiej, komunikatu meteorologicznego i lotniczego; 15 do 15.20: Transmisja komunikatów: meteorologiczny i gospodarczy; 15.30—16.25: Transmisja z Warszawy: Odczyty dla maturzystów szkół średnich; 16.40—17.05: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Prof. A. Jaworski p. t.: „Różne bieżące wiadomości i odpowiedzi"; — 17.20—17.45: Transmisja z Poznania; 17.45 do 18.45: Transmisja z Warszawy; 18.45—19.05: Rozmaitości: 19.05—19.15: Transmisja komunikatu rolniczego; 19.20: Transmisja opery z Poznania; 22.00—22.30: Tranmisja komunikatów z Warszawy.

Wiadomości sportowe.

Druga niedziela zwycięstw drużyn krakowskich.

WISŁA—CZARNI (Lwów) 3:0 (1:0).

Czarni grali lepiej niż w ubiegłą niedzielę, przywieźli zresztą drużynę wzmocnioną. Mimo to przez cały przeciąg meczu Wisła miała silną przewagę, której dzięki hyperkombinacyjnym zagrywaniom nie mogła odpowiednio cyfrowo utrwalić. Do pauzy Reyman III zdobywa dla Wisły jedną bramkę. Po pauzie Czarni ograniczają się jedynie do defensywy. Ostatecznie strzały Reymana III i Reymana I ustalają wynik.

TORUŃ.

CRACOVIA—T. K. S. 3:2 (2:2).

Gra bardzo ostra. Obie strony grały ambitnie i ofiarnie. Dla Cracovi strzelili bramki Mysiak i Rusinek, dla T. K. S. J. i L. Cieszyńscy. Sędziował p. Barański z Poznania.

PODGÓRZE—TARNOVIA 4:0 (2:0). Mistrz. A. klasy.

Świetne zwycięstwo Podgórza nad silnym przeciwnikiem prowincjonalnym odpowiada w zupełności przebiegowi gry i tem silniej uwypukla techniczną przewagę zwycięzcy, który, wśród szeregu równorzędnych niemal przeciwników już w trzeciej kolejce gier mistrzowskiej wybił się na czoło drużyn A-klasowych. Bohaterem dnia był **Pańczyszyn**, zdobywca 3 bramek a zarazem najlepszy gracz na boisku. Dzielnie sekundował mu Głowniak w obronie oraz Brożek w pomocy; pracowitością wyróżniali się nadto Nowak I i Hausner w pomocy. Tarnovia słabsza technicznie grała ofiarnie i bez szczęścia. Sędzia p. Schneider bez zarzutu.

KORONA—GARBARNIA 2:2 (2:0). Mistrz. A. klasy. Moralny sukces Korony nad silnym przeciwnikiem, który z trudem wyszedł remis.

WAWEL—ZWIERZYNIECKI K. S. 0:0. Mistrzostwo A. klasy. Brutalna gra Zwierzynieckiego klubu, który taką metodą gry zjedna sobie tylko nowych antagonistów wśród drużyn i wśród publiczności.

KROWODRZA—CRACOVIA I b. 2:1 (1:1). Mistrz. A klasy. Benjaminek A-klasowy pokazał swój lwi pazur, pokonując zasłużenie silną drużynę rezerwową Cracovii.

MAKKABI—OLSZA 5:2 (3:0). Mistrz. A klasy. Olsza, po utracie Nowosielskiego na rzecz Wisły, przedstawia dziś słaby zespół i powinna pomyśleć na serjo o wzmocnieniu swej drużyny o ile nie zechce spaść do „B" klasy.

WISŁA I b.—SPARTA 1:1 (1:0). Zawody przyjacielskie wykazały równorzędność obu przeciwników.

—oo—

Warszawa. Polonia—Turyści 2:1 (1:1). Bramki strzelili: Emchowicz obydwie dla Polonji i Kubik Aleksander dla Turystów. Sędziował pan Lustgarten.

Katowice. I. F. C.—Legja warsz. 4:1 (2:1).

Lwów. Pogoń—Śląsk 4:0 (1:0).

—oo—

ZAWODY ZAGRANICĄ.

Zwycięstwa „Warty" poznańskiej zagranicą.

Po zwycięstwie, odniesionem w sobotę w Berlinie nad Tennis-Borusią, Warta poznańska pokonała w niedzielę w Lipsku „Fortunę" w stosunku 1:0.

Londyn. (PAT.). Zawody reprezentacyjne w piłce nożnej Szkocja - Anglja zwyciężyła Szkocja w stosunku 5:1 (2:0).

Wiedeń. (PAT.) Zawody reprezentacyjne w piłce nożnej Czechosłowacja - Austrja zwyciężyła Czechosłowacja w stosunku 1:0 (1:0).

Widzów 52 tysiące.

—oo—

ROZDANIE NAGRÓD ZWYCIĘZCOM ZAWODÓW NARC. O MISTRZOSTWO ZW. STRZEL.

Zakopane. (PAT.) W dniu dzisiejszym odbyło się w Dworcu Tatrzańskim rozdanie nagród uczestnikom zawodów narciarskich o mistrzostwa Związku Strzeleckiego. Rozdania nagród dokonali gen. Wróblewski, dowódca O. K. 5. i główny inspektor Związku Strzeleckiego kap. Muszkiet-Królikowski.

Za skoki pierwszą nagrodę otrzymał Myszkowski Fr.: żeton złoty, nagroda Komendy Głównej i narty od gen. Wróblewskiego, 2) Blum mundur strzelecki, nagroda pow. komendy Zw. Strzel. w N. Targu, 3) Chamiec żeton bronzowy.

Za bieg otrzymał pierwszą nagrodę Michalski: żeton złoty, nagroda Zw. Strzel. Głównej Komendy i kasetkę srebrną dar wojewody krakowskiego. 2) Żytkowicz Juljan narty, dar okr. komendy Zw. Strzel. Kraków, 3) Koprowski żeton bronzowy.

—ooo—

Rozbudowa urządzeń sportowych w Łodzi

Od dłuższego czasu magistrat m. Łodzi czynił starania o rozbudowę urządzeń sportowych, z których w pierwszym rzędzie korzystać by mogła uboga dziatwa szkół powszechnych.

Sprawa urządzenia boisk sportowych wkroczyła obecnie na realne tory.

Na jednem z ostatnich posiedzeń magistratu, wybrana została specjalna komisja. Komisja opracowała wnioski, co do zaciągnięcia przez magistrat pożyczki w wysokości pół miljona zł. w Banku Gospodarstwa Krajowego na cele rozbudowy urządzeń sportowych. Pożyczka będzie spłacana w ciągu 29 lat. Po uzyskaniu pożyczki magistrat jeszcze w bieżącym roku przystąpi do budowy urządzeń sportowych w myśl projektów, opracowanych przez miejski komitet wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego na warunkach wskazanych w roskrypcie urzędu wojewódzkiego.

Budowa urządzeń prowadzona będzie w szybkiem tempie, tak, że należy się spodziewać, iż w jesieni bieżącego roku urządzone odpowiednio boiska sportowe zostaną oddane do dyspozycji szkół powszechnych.

USTAWA O WYCHOWANIU FIZYCZNEM.

Podczas Posiedzenia Rady Naukowej W. F. rozpatrywanym będzie ostatecznie projekt ustawy o wychowaniu fizycznem. W skład komisji, która zajmuje się powyższą sprawą, wchodzą dr. Orłowicz, inż. Maksyś i przedstawiciel Zw. Strzeleckiego.

URZĘDOWA GAZETA SPORTOWA

powstaje na G. Śląsku. Będzie to tygodnik, organ oficjalny Rady Sportowej Woj. Śląskiego. W skład redakcji wchodzą red.: Nogaj, Żuławski, Gorzelany i Kordula.

—o:o—

Kongres sportu kobiecego.

Prace około zorganizowania pierwszego polskiego kongresu dla spraw wychowania fizycznego i sportu kobiet są w pełnym biegu. Kongres odbędzie się definitywnie w dniach 14—15 kwietnia b. r. w Warszawie.

Protektorat nad powyższym kongresem objął łaskawie pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski. Fakt ten dowodzi, jak wielką wagę do spraw wychowania fizycznego kobiet i do mającego się odbyć kongresu przywiązuje szef rządu, pierwszy w Polsce budowniczy racjonalnej opieki państwa nad rozwojem idei sportów, krzewionej wśród młodzieży.

W skład komitetu honorowego kongresu weszli: pani marszałkowa Aleksandra Piłsudska, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, dr. G. Dobrucki, minister spraw wewnętrznych, gen. F. Sławoj-Składkowski, dyrektor państwowego urzędu wychowania fizycznego i prezes związku polskich związków sportowych, plk. J. Ulrych, prezydent m. Warszawy, inż. Z. Słomiński, oraz komisarz rządu p. W. Jaroszewicz.

BIEG PIĘCIU NARODÓW.

Doroczny bieg na przełaj 5 narodów, stanowiący wiosenną rewję długodystansowców Anglji i Francji rozegrany w Glasgow, na dystansie około 16 km. przyniósł zwycięstwo Eckersly (Anglja) w 52 m. 34 s. przed Smithem (Szkocja) 52 h. 48 s. i Beddarim (Francja) 53 m. 02 s. W konkurencji drużynowej wygrali Francuzi (45 pkt.) przed Anglją (58 pkt.), Szkocją (104 pkt.), Walją (130 pkt.) i Irlandją (179 pkt.).

—o—

NOWA GWIAZDA TENNISOWA W AMERYCE.

Rozegrane w New Jorku mistrzostwa tenisowe w hali krytej przyniosły nielada niespodziankę. Jest nią wschodząca gwiazda tenisowa, William Aydelotte, który w końcowej rundzie z J. Seligsonem wygrał 2:6, 6:1, 3:6, 6:4, 6:2 osiągając tytuł mistrza. Trzeba dodać, że Aydelotte nie znajdował się w liczbie 8 zapisanych do zawodów mistrzów i musiał przebijać się z największym trudem od samego początku przez wszystkie rundy. Aydelotte pokonał Bowmana, Mercura, wreszcie Seligsona. Aydelotte wraz z Rockafellow wygrał mistrzostwo w dublu panów, pokonawszy parę Hall—Griffin 6:2, 7:5, 6:3.

Ciekawe będzie spotkanie Aydelotte z Borotrą i Lacostem, którzy powinni byli bronić tytułu mistrza, lecz nie byli obecni. Gra Aydelotte zrobiła na obecnych tak silne wrażenie, że postanowiono go zapisać w szeregi ekipy, która będzie bronić puharu Davisa.

Maksym Gorkij — pisarz nizin.

60-lecie urodzin wieszcza bolszewizmu.

W roku bieżącym obchodzi 60-lecie swych urodzin, a 35-lecie pracy pisarskiej Maksym Gorkij, znakomity pisarz rosyjski „przebywający obecnie stale na emigracji w Sorrento pod Neapolem, a mający wkrótce przybyć do Rosji.

Gorkij jest pisarzem nizin. Uprawiał wiele rodzajów twórczości literackiej. Najwybitniejszymi jego utworami są powieści: „Troje“, „Mużyk“ i dramaty: „Na dnie“, „Dzieci słońca“ i „Mieszczanie“. Gorkij był synem ludu, który przewędrował całą Rosję w poszukiwaniu kawałka chleba. Był kolejno flisakiem, strażnikiem nocnym, subjektem, piekarczykiem. W utworach jego przebija doskonała psychologja typów ludzkich, zwłaszcza ujemnych, gdyż takie najchętniej wybierał sobie Gorkij. Wychowany wśród zaduchów ciasnych izdebek, wśród potu robotników portowych, wykołysał w sobie pieśń nienawiści i zemsty. Był rewolucjonistą zagorzałym. Wysiedział się dosyć w carskich więzieniach za propagandę socjalistyczną wśród robotników. W roku 1902 zostaje wybrany członkiem honorowym Akademji Petersburskiej. Atoli władza wyższa nie zatwierdziła jego wyboru, wskutek czego na znak protestu ustąpili z Akademji członkowie Korolenko i Czechow. Z powodu udziału w ruchu politycznym rewolucyjnym był aresztowany w roku 1905, ale wstawiennictwo opinji artystycznej Europy uchroniło go od sądu wojennego. W 1906 roku udał się zagranicę, zwiedził wielki kawał świata, aż osiadł na stałe na Capri.

Z najbardziej poczytnych książek Gorkija — z drobnych opowiadań — dowiadujemy się, jak żyje lud rosyjski. Ten duch jego dzieł uczynił go pisarzem kół przyszłych bolszewików rosyjskich. Gorkij był kolegą Lenina i Łunaczarskiego. Stąd też zamierzone powołanie duchowego śpiewaka bolszewizmu do Rosji ma pewne cechy wdzięczności i sentymentu.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI GORKIEGO W ROSJI.

60-ta rocznica urodzin Maksyma Gorkiego była obchodzona nader uroczyście onegdaj na całem terytorjum ZSRR. Odbyły się liczne zebrania organizacyj naukowych, literackich, syndykalistycznych i in., a także uroczyste posiedzenia w fabrykach i warsztatach. Teatry grały sztuki Gorkiego, otwarte zostały specjalne wystawy, poświęcone wielkiemu pisarzowi, a dzieła jego zostały wypuszczone na rynek księgarski w miljonach egzemplarzy. Pisma poświęcają jubilatowi artykuły wstępne. Akademja Nauk ZSSR. w Leningradzie rozpoczęła prace przygotowawcze do obchodu kwietniowego jubileuszu 35-lecia pracy pisarskiej Gorkiego i 60-tej rocznicy jego urodzin.

Marsz. Foch o Opatrzności Bożej.

(KAP) Szwajcarski dziennik „Vaterland“ w feljetonie z dnia 23 bm. umieścił bardzo ciekawy interwjew swego korespondenta z marszałkiem Foch'em. Rozmowa dotknęła także, między innemi, religijnych poglądów marszałka. Nastąpiła pauza — pisze dziennikarz. — Potem zdobyłem się na odwagę zapytania:

— Czy jest pan tego samego zdania, co Napoleon, że Bóg zawsze staje po stronie najsilniejszej artylerji?

Foch uśmiechnął się.

— Bóg — odpowiedział — jest zawsze po stronie najsilniejszych batalionów, jeżeli te bataljony przedstawiają zarówno moralną, jak i fizyczną potęgę.

— Czy pańskie przekonania religijne były panu, jako mężczyźnie i żołnierzowi, pomocą?

— Moje przekonania religijne — odpowiedział marszałek poprostu — są, jak się to samo przez się rozumie, elementem mego charakteru i jako takie uczestniczyły we wszystkiem, czego dokonałem, jako mężczyzna i żołnierz.

Wiem, pisze dalej dziennikarz, że Foch jest tem, co Anglicy nazywają „mężczyzna od modlitewnika“ (Gebetbuchmann). Pewnego razu spytał go jeden z adjutantów: „Panie generale, czy nie przybędziemy za późno?“ „Nie, odpowiedział marszałek, jeżeli Bóg jest z nami, nie!“ Foch wierzy głęboko Pismu św.; modli się codziennie. „Wierzę głęboko w Opatrzność Bożą“ — powiedział, — Wszyscy jesteśmy Jej narzędziami.

Humor.

Przytomność umysłu. Uczony, jeżdżący konno, skończył siodłać wierzchowca, nakłada uzdę, a mały chłopak obok skręca się w śmiechu.

— Cóż to takiego?

— Panie, pan założył siodło naodwrót.

Uczony jest roztargniony, ale nie lubi uwag, więc w lot:

— A skąd ty wiesz, durniu, w którą stronę ja pojadę?

Z wystawy obrazów. Znakomity malarz wystawił dwa obrazy, jeden p. t. „Szympans Pierwotny“ a drugi p. t. „Portret własny“.

Krytyk nazajutrz napisał:

— Pełne twardej siły oblicze portretu jest zarazem wyrazem nowej naszej stalowej ery, a obraz p. t. „Szympans Pierwotny“, oparty na poważnych studjach, raz jeszcze wskazuje podobieństwo z dzisiejszym człowiekiem, ustalone zresztą w nowoczesnej nauce.

Służący na wystawie przestawił przez pomyłkę podpisy.

—oo—

NOELLE ROGER. 19

Przełożyła z francuskiego Zofja Skolimowska

Książka, która zabija.

(Przedruk wzbroniony).

Wówczas skupiłem całą uwagę i słowa profesora stały mi się napowrót zrozumiałemi:

Owa religja, najzupełniej nieznana, a ujawniona mi dziwnym zaiste zbiegiem okoliczności, upodabnia swój ceremonjał, do obrzędów najdawniejszych religij...

Zatrzymał się. Miałem oczy wlepione weń. Czemu się zatrzymał? Przesunął dłonią po czole, nagle zaczerwienionym. Zdawało się, jakby opanował jakąś dolegliwość i ciągnął dalej ze sztucznym spokojem:

— Owe tajemne religje, które od całych stuleci, w niedosięgłych zakątkach Indyj, odbywają nadal...

Przerwał. Wyraz przerażenia odmalował się na jego rysach. Sięgnął po karafkę, napił się znowu. Oczy Marji Blanki zwróciły się na mnie, jakby z prośbą o pomoc.

Ktoś szepnął: Widocznie atak mózgowy nie przeszedł bez śladu...

Niepokój ogarnął tłum. Atoli, głos dzielny, zabrzmiał ponownie, owładnął jeszcze raz audytorjum, narzucając mu milczenie.

— Wiecie zapewne panowie i panie, do jakiego stopnia badanie owych tajemnych religij, najeżone jest trudnościami... Nikłe światło, jakie w tej mierze posiadamy, zawdzięczamy odstępcom, którzy przypłacili życiem...

Dorillac wysunął obie ręce, uczepił się brzegu pulpitu, słaniając się tak powoli, że nie zrozumiałem odrazu. Spróbował unieść jeszcze raz głowę, zatoczył niebieskiemi źrenicami, powiększonemi nadmiernie i bez jednego okrzyku, opadł na katedrę zdruzgotany.

Zakipiało na sali. Ludzie rzucili się na estradę:

— Doktora, doktora! wołano. Ozy nie ma tu doktora?

Rzuciłem się za innymi, nie wypuszczając ręki Marji Blanki z dłoni i myśląc równocześnie:

— Po co? To niepotrzebne tym razem.

Zobaczyłem, jak zaniesiono ciało do biura. Torowałem sobie drogę po przez grupę kolegów, potrząsających głowami: „mówiłem, że to z jego strony jest nieostrożność“. Nie potrzebowałem widzieć twarzy. Posiadałem najzupełniejszą pewność. Wówczas usłyszałem koło mnie zlodowaciały głos Marji Blanki, szepczący z beznadziejnem pytaniem:

— On nie umarł, prawda?

— Tak, odpowiedziałem.

Opanowałem się. Roztrąciłem ludzi, nie mogących zdecydować się jeszcze na odejście i wpadłem na estradę. Tak... zostało to, czego oczekiwałem: karafka, szklanka, skladzik notatek, to wszystko zniknęło. Wezwałem woźnego. Nikt go nie widział. Stróżka, osłupiała, kręciła się po loży, zaręczając, że go nie znała, a nie spostrzegła, kiedy się oddalił.

Wróciłem do Marji Blanki, zmartwiałej, głuchej i ślepej, wśród grupy licznych znajomych, usiłujących przyjść jej z pociechą. Lekarze pochyleni nad zwłokami stwierdzili śmierć z powodu ataku apoplektycznego. Wyliczali symptomaty... wołałem zamilczeć. Patrzałem na Marję Blankę z przerażeniem niewysłowionem. Żona prezesa Towarzystwa Orjentalistów zabrała ją do siebie. Poruczono mi odwieść młodą dziewczynę wraz z ciałem jej dziadka do Bordeaux.

* * *

Poznanie rodziny profesora nie wywołało we mnie zdziwienie. Te panie, były takiemi właśnie, jak je sobie wyobrażałem. W różnych wiekach, jednakowo obojętne na duchowe sprawy, niechętne pracom uczonego.

— Te pisaniny tyle kosztują...

— Mówiłam mu, że się przemęcza...

Boleść ich była zmieszana z urazą dla tego, za którym płakały.

Nie omieszkały atoli oznajmić mi, że dzienniki paryskie opublikowały podobiznę zmarłego, oraz wnuczki, która służyła mu za sekretarza. Biedny Dorillac. Tak wyglądała sława.

Drażniły mnie komentarze, fotografja Marji Blanki na pierwszej stronie dzienników. A jednak, mimo zmartwienia, mimo niezadowolenia odczułem pewien rodzaj nienazwanej ulgi; zdawało mi się, że ta katastrofa, rozwiała moją udrękę, spostrzegłem się nawet, że powtarzam naiwnie:

„Stało się przeto, co było nieuniknione. Lecz teraz, wszystko skończyło się... nareszcie.

Ceremonja pogrzebu. Tłum. Oficjalni delegaci. Mowy, sławiące cnoty profesora, jego niestrudzoną pracę, śmierć, będącą zgonem żołnierza na posterunku.

Wzrok mój wyłączał z grupy rodziny w żałobnych kirach, bladą, zmienioną twarz Marji Blanki, dla której utrata dziadka zdawała się utratą celu życia.

— Proszę jej nie opuszczać, ani na chwilę, szepnąłem do jej matki, nieco zgorszonej i patrzącej na mnie nie rozumiejąc.

Nazajutrz, przyszedłem pożegnać się przed wyjazdem.

W banalnym saloniku, oczekując bezustannie wejścia Marji Blanki, z myślą ku niej zwróconą, słuchałem narzekań babki, biadającej nad swem wątłem zdrowiem, wstrząśniętem tą katastrofą, jakby zmarły był jej zawinił. Patrzałem machinalnie na starą kobietę między córkami, na owe trzy twarze, zwiędłe i bez wyrazu a tak podobne do siebie.

Jedna z nich poruszyła kwestję papierów profesora, notatek i prac bieżących, zainteresowana ich wartością, ma się rozumieć pieniężną... A gdy od oceny, wymawiałem się swoją nieświadomością, matka Marji Blanki dodała:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.